



Konferencja 5 – Listra

Fragment Pisma Świętego: Dz 14, 8 – 20, 22

Wprowadzenie

W naszej podróży wraz z Pawłem i Barnabą odwiedzamy dziś kolejne miasto – Listrę. W poprzedniej konferencji przyglądaliśmy się różnym sytuacjom i okolicznościom towarzyszącym naszej misji oraz temu, jak możemy na nie reagować, nawet w obliczu różnych trudności. Tym razem poprzeczka zostanie zawieszona jeszcze wyżej – będziemy mówić o trudnościach, które dotyczą głębi ludzkiego istnienia: o doświadczeniu **porażki** i **ucisku**, a także o tym, jak odnaleźć w nich nadzieję przynależną uczniom Chrystusa.

Wydarzenia w Listrze

Wszystko, do czego doszło w Listrze, w zasadzie rozpoczyna się od cudu uzdrowienia człowieka o bezwładnych nogach. Paweł, który (podobnie jak w każdym mieście) głosił Słowo mieszkańcom, zauważył chorego i na oczach tłumu uzdrowił go. Cud ten jednak zostaje odebrany w zupełnie odwrotny sposób od zamierzonego: Paweł i Barnaba zostają okrzyknięci przez tłum Zeusem i Hermesem, a lokalny kapłan chce złożyć im ofiarę. Apostołowie z trudem odwodzą zebranych od tego zamiaru, próbując przywrócić prawdziwe znaczenie cudu. Ponownie wybucha jednak prześladowanie, wywołane przez Żydów z poprzednio odwiedzanych miast (Antiochii i Ikonium), wskutek którego apostołowie ledwo uchodzą z życiem.

Nieudana misja

W Listrze – w przeciwieństwie do miast, które Paweł i Barnaba odwiedzili wcześniej – nie było synagogi żydowskiej, za to w pobliżu znajdowała się świątynia Zeusa. Dodatkowo mieszkańcy Listry wierzyli, że kiedyś ich miasto nawiedzili Zeus i Hermes, nie zostali oni jednak rozpoznani i należycie uczczeni przez mieszkańców. Apostołowie – nieświadomi tego faktu i nieprzywykli do głoszenia wśród pogan, którzy nie znają Jedyne Boga – dokonali cudu, a ten został przez ludzi odebrany w bardzo zaskakujący sposób. Boska cześć, zamiast zostać oddana Jezusowi, została skierowana na nich. Dla apostołów efekt ich działań był na tyle zatrważający, że rozdarli swe szaty i zaczęli nauczać o żywym Bogu.

Zauważmy, że autor Dziejów, w przeciwieństwie do poprzednich opowieści, w ogóle nie wspomina o dobrych owocach cudu z Listry. Nawet w Ikonium, z którego uczniowie musieli uciekać, jest wspomniane, że udało się zgromadzić sporą grupę zwolenników nauki Jezusa. W Listrze natomiast jedyna pozytywna informacja to wzmianka, że leżącego bez życia Pawła otoczyli uczniowie. Nie wiemy nawet, czy nawrócił się ów uzdrowiony człowiek.

Brak informacji o nawróceniach jest o tyle istotny, że autor Dziejów Apostolskich zwykle ocenia daną misję pod kątem jej efektywności. Można więc wnioskować, że misja apostołów w Listrze nie była sukcesem, wręcz wypada zaryzykować stwierdzenie, że Paweł i Barnaba doświadczyli w tym mieście porażki.

Owoc ewangelizacji

Skoro więc fragment ten nie pokazuje, jak realizować misję, to może został umieszczony po to, byśmy wiedzieli, jak tego nie robić? Problem w tym, że Paweł postępował podobnie jak w innych miastach, a mimo to tym razem skutki jego działań były kiepskie. Oczywiście możemy uznać, że zdecydowanie pogańskie środowisko stanowiło dodatkowe wyzwanie, ale przecież wcześniej Pawłowi zdarzało się już z powodzeniem głosić naukę Jezusa poganom. Możemy też oskarżyć Apostołów o brak przygotowania i wiedzy o ludziach, którym głosili Słowo, ale czy rzeczywiście legenda związana z historią miasta mogła mieć aż takie znaczenie?

Analizując tę sytuację, musimy zmierzyć się z prawdą, że nigdy nie będziemy do końca znali serc ludzi, którym mówimy o Bogu. Dlatego tak ważne jest kierownictwo Ducha Świętego w każdej akcji ewangelizacyjnej. Tylko On wie, co w danej sytuacji można zrobić, co będzie skuteczne i spowoduje otwarcie na Pana.

Czego jeszcze może nas nauczyć doświadczenie apostołów z Listry?

Spróbujmy dostrzec, że owoc naszej misji jest zupełnie nieprzewidywalny dla głoszących, zatem musimy być gotowi na wszystko. Nasza misja może nie przynieść kompletnie żadnych efektów; możemy się spotkać ze sprzeciwem i konfliktem, jak i doświadczyć obfitych owoców. Trzeba nam pamiętać, że to ludzie głoszą, lecz Duch Święty nawraca.

W obecnych czasach, w których wszystko jest mierzone, na wszystko są statystyki, wszędzie wprowadza się oceny skuteczności, również nas może dotyczyć pokusa, żeby mierzyć skuteczność swoich działań. Jest to podejście błędne o tyle, że nie mamy możliwości prowadzenia pomiarów ewangelizacji, bo nie znamy (i nie będziemy znać) dokładnych efektów swojej pracy. Jesteśmy wysłani, żeby siał, a to, co wyrośnie, zależy już od Ducha Świętego. Wielokrotnie nie będziemy nawet świadomi owoców naszych działań.

Również Paweł nie był świadom, że wskutek ewangelizacji „narodzi się” jego ukochane dziecko w wierze – Tymoteusz (zob. Dz 16,1-3). Nie wiemy, czy Tymoteusz był obecny na rynku podczas przemówienia Pawła, czy znajdował się w grupie neofitów, którzy stali nad nieprzytomnym apostołem, czy nawrócił się dopiero później, ale możemy uznać, że jego nawrócenie dokonało się na skutek działalności Pawła w Listrze.

Tak więc i my nie dajmy się zniechęcić brakiem widocznych efektów. O rzeczywistych rezultatach tego, co dzisiaj dla nas ma znamiona porażki, dowiemy się być może dopiero w przyszłym życiu.

Paweł nowym Chrystusem

Kiedy przyjrzymy się wydarzeniom, jakie miały miejsce podczas pobytu apostołów w Listrze, dostrzeżemy pewne podobieństwo tej innej biblijnej historii.

Popatrzmy na sekwencję zdarzeń:

- pojawienie się Pawła i Barnaby w mieście oraz znaki, które czynili uczniowie, spowodowało entuzjastyczne przyjęcie, wręcz uwielbienie tłumu;
- to spotkało się ze stanowczym sprzeciwem Żydów (z Ikonium i Antiochii), którzy podburzyli ten sam tłum przeciwko Apostołom i z jego pomocą skazali Pawła na śmierć;
- Paweł, ukamienowany i wywleczonego poza miasto, po otoczeniu przez uczniów wraca do życia, niejako „zmartwychwstaje”.

Czy nie dostrzegamy w tych wydarzeniach uderzającego wręcz podobieństwa do męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – począwszy od triumfalnego wjazdu do Jerozolimy, poprzez tłum krzyczący „Ukrzyżuj!”, mękę i śmierć na Golgocie, aż po zmartwychwstanie?

Cała opowieść o Pawle w Listrze jest paralełą paschy Chrystusa. Paweł na nowo doświadcza wydarzeń paschalnych, łącząc się w swoim cierpieniu z cierpieniem Jezusa. Nieprzypadkowo autor Dziejów Apostolskich tak właśnie opisał te wydarzenia – podobieństwo do męki Jezusa narzuca się samo. Jaki był cel takiego, a nie innego ukazania działalności Apostołów w Listrze?

Doświadczenie ucisku

Istotą misji Chrystusa na ziemi było odkupienie ludzkości. Poprzez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezus dokonał zbawienia człowieka i uwolnił go z więzów śmierci. Każde zadanie, każda misja, której podejmuje się jeden z Jego uczniów, jest swoistym dopełnieniem misji Chrystusa – jest włączona w Jego plan zbawienia. My również, podobnie jak uczniowie w Listrze, pełniąc naszą misję, jesteśmy włączeni w dzieło Chrystusa.

Doświadczenie, które stało się udziałem Pawła w Listrze, pokazuje, że nieodłącznym elementem misji uczniów Chrystusa (czyli nas) jest (lub będzie) jakaś forma ucisku. Potwierdza to autor Dziejów kilka wersetów dalej, pisząc: *przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego* (Dz 14, 22). O jakich uciskach mowa?

Ucisk (z gr. *thlipseōn*; zmartwienie, strapienie, niedola, kłopoty) oznacza trudność, z jaką przychodzi nam się zmierzyć podczas głoszenia Słowa. Każdy z nas może podczas pełnienia misji doświadczyć takiej trudności na różne sposoby, w różnych okolicznościach oraz od różnych osób. Należy zaznaczyć, że ucisk nie jest dany od Boga, nie jest Jego działaniem – to raczej reakcja tego świata na Dobrą Nowinę, na Prawdę, przed którą świat próbuje się bronić.

Św. Paweł wspomina o ucisku w Liście do Rzymian (Rz 5, 3–5), mówiąc, że ucisk wyrabia cierpliwość i wytrwałość. Ucisk i trudność związana z misją Chrystusa kształtuje nasze cnoty, jest elementem formowania człowieka, pozwala nam poznać swoje możliwości i uczy, jak się nie poddawać.

Ucisk jest trudną rzeczywistością, z której chętnie byśmy zrezygnowali, uznając ją za nieprzystającą do naszych czasów. Tekst z Dziejów Apostolskich jednak pokazuje, że jest to rzeczywistość nieodzowna i przynależna misji uczniów Chrystusa, z którą każdy z nas – na swój sposób i według swoich możliwości – potrzebuje się zmierzyć.

Jaka nagroda czeka na tych, którzy wytrwają? Święty Jan w obrazie Sądu Ostatecznego wspomina ludzi odzianych w białe szaty, którzy *przychodzą z wielkiego ucisku* (Ap 14, 7). Wytrwanie w ucisku pozwala im opłukać swe szaty i wybielić je we krwi Baranka – to jest rzeczywistość tych, którzy, mając pełen udział w misji Chrystusa, mają też udział w Jego zmartwychwstaniu.

Z kompendium życia duchowego

Doświadczenie trudności i ucisków wystawia nas na próbę. Może doprowadzić do rezygnacji, zniechęcenia. By uniknąć błędnych decyzji i przyjąć właściwą postawę wobec sytuacji, w których się znajdujemy, potrzebne jest kształtowanie zarówno swojej woli (poprzez cnoty omówione w poprzedniej konferencji), jak i umysłu.

Umysł możemy kształtować poprzez 1) dostarczanie właściwych treści, 2) rachunek sumienia, 3) kierownictwo duchowe. Narzędzia te pozwalają nam lepiej odczytywać działanie Boga oraz widzieć w prawdzie motywy naszego działania.

Dostarczanie właściwych treści

Kształtowanie umysłu domaga się, aby dostarczać mu właściwych treści. Potrzeba nam więc dobrej, pewnej strawy Słowa Bożego. Oprócz słuchania Słowa trzeba szukać wartościowych komentarzy, korzystać z lektury (także w wersji audio), by świadomie karmić swój umysł. Naturalnie to, co serwujemy umysłowi, jest zależne od naszej sytuacji, spraw, z którymi się mierzymy, pytań, które nosimy w sobie. Ale tak czy inaczej umysł potrzebuje właściwych treści, żeby stworzyć struktury dla myślenia, rozeznawania i wybierania.

Korzystanie z kierownictwa duchowego

Przez dobrą treść kształtujemy swoje myślenie, natomiast szukanie wiedzy w osobistym wymiarze bierze się z korzystania z kierownictwa duchowego. Osoba, która jest moim doradcą, mentorem, widzi mnie z zewnątrz. Jest lustrem, w którym się odbijam, dzięki czemu pozwala mi uzupełnić wiedzę o sobie samym, bym mógł pełniej się rozwijać i odpowiadać na Boże Słowo skierowane do mnie.

Rachunek sumienia

Trzecim źródłem wiedzy jest rachunek sumienia. Jest on nieodzowny. Na koniec każdego dnia przyglądam się temu, co się wydarzyło. Pytam się samego siebie: Dlaczego tak postąpiłem w dobrym i złym? Zastanawiam się, jaki bodziec spowodował daną reakcję, pytam o przestrzeń wolności między bodźcem a reakcją. Czy wzięłem oddech, zanim wypowiedziałem słowo, na ile się zastanowiłem, co mogę zrobić, zanim to zrobiłem?

Sumienie jest funkcją rozumu, która odnosi się do działania. Badam je, bo „fałszywy prorok” będzie chciał wykrzywić prostą drogę Pańską, będzie wprowadzał zamęt. Im więcej jest we mnie niedopowiedzeń, kamuflażu, ciemności, tym bardziej będę pogubiony. Gdy nie badam regularnie swojego sumienia, przypominam piłeczkę we flipperze, która odbija się od bandy do bandy, nie wiedząc, co nią kieruje.

Aby żyć w świetle, muszę oświetlać sprawy wypełniające mój dzień. Używanie sumienia oznacza ważenie racji, ważenie motywacji, ważenie celów, jakie wybieramy w życiu wobec konkretnych sytuacji. „Chodzenie w świetle” pozwoli przyjąć właściwą postawę zarówno wobec sukcesów, jak i porażek.

Zakończenie

Doświadczenia porażki i ucisku są nieodzownym elementem misji uczniów Chrystusa. Mimo że należą do trudnych doświadczeń, mogą znacząco przyczynić się do kształtowania naszej osobowości, naszego serca i sumienia.

Niech przyświeca nam świadomość tego, że prowadzi nas Duch Święty, że jesteśmy Jego narzędziem w tej misji, wykonujemy to, co nam zlecił, pomimo trudów, porażek i ucisków.

Duchu Święty, prowadź nas!

Autorzy: Tomasz Zatorski

Ewa Kuroś

Janusz Głowiak

Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redakcja: Krystyna Sadecka